Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 278 CZĘSTOCHOWA, ŚRODA 26 LISTOPADA 1941 R. ROK III (XXXVI)

Zjazd europejskich mężów stanu w stolicy Rzeszy

Berlin pod znakiem 5-ej rocznicy Paktu Antykominternowskiego

Min. spr. zagr. Rzeszy v. Ribbentrop w otoczeniu świty powitał ministrów spraw zagranicznych Włoch, Węgier, Słowacji, Chorwacji, Bułgarii, Finlandii i Danii

Berlin (tel. wł.), 25 listopada. — W związku z 5-tą rocznicą zawarcia Paktu Antykominternowskiego do Berlina zjechali czołowi mężowie stanu mocarstw zjednoczonych w walce przeciw bolszewizmowi. W dniu dzisiejszym odbędzie się inauguracja zjazdu mężów stanu w postaci uroczystego aktu państwowego. Wczoraj na dworcu berlińskim min. spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop w otoczeniu przedstawicieli niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz akredytowanych w Berlinie ambasadorów i posłów narodów zaprzyjaźnionych z Niemcami, jak również przedstawicieli państwa niemieckiego, partii narodowo-socjalistycznej i armii, witał przybywających wysokich gości zagranicznych. Przybyli ministrowie spraw zagranicznych Włoch, Węgier, Słowacji, Chorwacji, Bułgarii, Finlandii i Danii. Ulice Berlina toną w powodzi sztandarów, w ogóle cała stolica Rzeszy przybrana jest w odświętną szatę. Po przywitaniu przybywających gości nadzwyczaj serdecznymi słowami, minister Rzeszy v. Ribbentrop udał się w towarzystwie na dziedziniec dwor, gdzie ustawione były formacje honorowe armii niemieckiej. Po przejściu przed frontem oddziałów, które prezentowały broń, goście zagraniczni wsiedli do oczekujących samochodów, którymi udali się do wyznaczonych im do dyspozycji hoteli.

50 km od Moskwy

Jak podaje komunikat Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych, oddziały niemieckie wśród zaciętych walk zdobyły miasto Solnecznogorski, znajdujące się w odległości 50 km na północny zachód od Moskwy.

ODEZWA MARSZ. GOERINGA O ZASŁUGACH I BOHATERSTWIE PUŁK. MOELDERSA

Berlin, 25 listopada. — Marszałek Rzeszy Goering, jako głównodowodzący niemieckiego lotnictwa, poświęca pułkownikowi Moeldersowi na łamach „Völkischer Beobachter" wspomnienie, w którym daje wyraz smutku i żałoby w imieniu własnym i narodu niemieckiego z powodu zgonu oficera, który jako jedyny żołnierz niemieckich sił zbrojnych nosił na piersiach najwyższe odznaczenie za waleczność. Okryte żałobą niemieckie lotnictwo żegna najdzielniejszego bojownika, który z przeszło tysiąca walk powietrznych wychodził jako zwycięzca i ożywiony bezprzykładnym duchem bojowym stracił 115 samolotów nieprzyjacielskich. Niezwyciężony był ten wzorowy oficer, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. „Śmierć młodego towarzysza broni — czytamy w końcowym ustępie wspomnienia — osobiście przejęła mnie do głębi".

Czy Japonia wypowie pakt ZSRR?

Oświadczenie urzędowego dziennika japońskiego po zatopieniu „Kebi Maru"

Tokio, 25 listopada. — Jeżeli zajdzie tego konieczność, Japonia będzie zmuszona wypowiedzieć rosyjsko-japoński pakt o neutralności i podjąć energiczne kroki, jeżeli Rosja będzie w dalszym ciągu odpowiadała w sofistyczny i wykrętny sposób na protesty japońskie z powodu zatopienia parowca „Kebi Maru". Takie oświadczenie zamieścił dziennik „Kokumin Szimbun" w poniedziałek rano.

RZYM OCENIA PRZEBIEG BITWY W PUSTYNI

(Telefonem od własnego korespondenta).

Rzym, 25 listopada. — Dotychczasowy przebieg operacyj wojskowych w Marmarica oceniany jest korzystnie w tutejszych kołach wojskowych. Oddziały angielskie, atakujące z odcinka Sidi Omar — Sollum natrafiły na zacięty opór niemieckich i włoskich wojsk pancernych, które obecnie przeszły do silnego, skombinowanego kontratak. Przesmyk Halfaya, pomimo akcji silnych jednostek floty angielskiej, znajduje się w dalszym ciągu niewzruszenie w rękach wojsk niemieckich i włoskich. Również na południowym odcinku oazy Giarabub ataki angielskie spotkały się ze zdecydowaną obroną dywizyj włoskich. Jeden lekki angielski oddział wywiadowczy usiłował z tego punktu przedrzeć się do wnętrza pustyni Cyrenaiki. Na froncie Tobruku jest w toku ożywiona działalność artyleryjska, natomiast nie doszło tam jeszcze do dotychczas do operacyj na większą skalę.

BOMBOWIEC BRYTYJSKI PRZYMUSOWO WYLĄDOWAŁ W PORTUGALII

Załoga została internowana

Lizbona, 25 listopada. — W niedzielę po południu na lotnisku w Sacavem przymusowo wylądował dwumotorowy bombowiec brytyjski. Załoga, składająca się z dwóch Anglików, dwóch Australijczyków i dwóch Nowozelandczyków, po zapalenia maszyny stawiła się do dyspozycji władz portugalskich. Członkowie załogi zostali internowani.

»Irlandia będzie się bronić«

Przemówienie de Valery do oddziałów obrony krajowej — Fakt słabości Irlandii może się stać powodem agresji

Genewa, 25 listopada. — W wygłoszonym przez radio przemówieniu do oddziałów obrony krajowej, premier Irlandii de Valera zaznaczył, że Irlandia kroczyć będzie drogą całkowitej niezawisłości. Irlandczycy bronili granic swego kraju w szeregach własnej armii i pod sztandarem irlandzkim. Dzisiaj korzystamy z wolności przynajmniej w tej części kraju, w której rządzimy, a która to wolność została zdobyta kosztem wysokiej ceny. De Valera zwrócił się z apelem do swych rodaków, aby zgłaszali się ochotniczo do lokalnych oddziałów obrony, bowiem fakt słabości Irlandii może się stać powodem do agresji.

W obliczu inwazji wojsk północnoamerykańskich do 6-ciu hrabstw, napomnienia de Valery mają brzemienne znaczenie.

DALSZY KONTYNGENT WOJSK WYRUSZYŁ NA AZORY

Lizbona, 25 listopada. — W niedzielę na pokładzie parowca „Carvalho Araujo" wyruszył dalszy kontyngent wojsk, przeznaczony dla wzmocnienia garnizonów na Azorach.

GENERALNY DYREKTOR TURECKIEGO URZĘDU HANDLOWEGO UDA SIĘ DO BERLINA

Stambuł, 25 listopada. — Generalny dyrektor tureckiego urzędu handlowego, Achmed Dżemil Dżon uda się w najbliższych dniach w otoczeniu kilku swoich współpracowników do Berlina, celem nawiązania tam kontaktu z miarodajnymi czynnikami niemieckimi w sprawie zrealizowania niemiecko-tureckiego układu handlowego.

KRWAWY TERROR W LENINGRADZIE

Sztokholm, 25 listopada. — Według zeznań bolszewików wziętych do niewoli w rejonie Leningradu, w mieście tym rozpętała się nowa fala rozstrzeliwań, której ofiarą padł tym razem szereg komisarzy. Jako uzasadnienie tych wyroków śmierci wydanych przez komendanta miasta podano, że komisarze ci zaniedbali swych obowiązków utrzymania porządku i karności w armii, a swą opieszałością przyczynili się do pogorszenia nastrojów wśród żołnierzy. Równocześnie komisarzy tych uczyniono odpowiedzialnymi za nieudałe próby wyłamania się z Leningradu. Celem nadania tym wyrokom jeszcze bardziej odstraszającego charakteru, innym komisarzom powierzono misję dokonania rozstrzeliwań.

Pogrzeb generała-pułkownika Udeta

Kościół anglikański

W tych dniach poważny dziennik katolickiej i narodowej Hiszpanii „Informaciones" skrytykował ostro metody kościoła anglikańskiego, odmawiając mu słusznie prawa do miana religii. Jest on tylko pospolitym narzędziem politycznym rządu angielskiego, co tak jaskrawo przejawiło się w jego stanowisku do Sowietów.

Kościół anglikański jest jedną z najbardziej świeckich instytucyj religijnych nie tylko w swych początkach, ale w całej swej historii. Jedynie, zwłaszcza ścisły związek jaki zachodzi pomiędzy kościołem a władzą świecką i państwową zapewniają mu żywotność i popularność, odbijającą się zresztą niezwykle ujemnie na charakterze religijnym anglikanizmu. Zachodzi tu podobne zjawisko jak w prawosławnej cerkwi dawnej Rosji carskiej, której właściwą głową był car. To samo jest w oficjalnym kościele anglikańskim.

Oportunizm kościoła anglikańskiego służy praktycznemu celowi zyskiwania zwolenników. To prawda. Ale tym samym stracił z oczu istotne zadania religijne i cele jakie powinny przyświecać każdemu organizmowi religijnemu. Inaczej nie doszłoby do takiego tragicznego paradoksu jak nawoływanie przez arcybiskupa Canterbury do modłów za komunizm i zwycięstwo bolszewizmu, uznanego przez cały świat chrześcijański za zasadniczego wroga.

Przyczyny tego kroku sięgają czasów daleko przed wojną, wieku XIX, kiedy to kościół anglikański zaczął już sympatyzować z ruchami demokratyczno-socjalnymi, zapominając albo nie chcąc pamiętać o tym, że cały demokratyzm angielski nie ma nic wspólnego z tzw. „demokracją ewangeliczną", której doszukiwali się w Piśmie Świętym duchowni tego politycznego kościoła.

Dążenie kościoła anglikańskiego do przybierania aktualnej postawy wobec zjawisk natury czysto politycznej, czy też ekonomicznej przejawiało się niejednokrotnie w publicznym zabieraniu głosu przez przedstawicieli kościoła w tych, nie mających nic wspólnego z religią sprawach. Na próżno ostrzegali niektórzy biskupi i dostojnicy anglikańskiego kościoła przed uwielbianiem bożyszcza demokratyzmu. Był to głos wołającego na puszczy. Takim trzeźwym duchownym anglikańskim był dziekan katedry św. Pawła dr Inge. Oto jego słowa: „Demokratyczny ustrój państwowy polega na złudzeniu, będącym grubym i niedorzecznym zabobonem."

Nikt tak dobitnie nie rozprawił się z demokracją jak ten właśnie duchowny, zbliżający się w swych przekonaniach do Herberta Spencera, wypowiadającego się przeciwko „boskiemu prawu parlamentów". Dr Inge walczył również z charakterystycznym szowinizmem Brytyjczyków, stwierdzając słusznie, że to „co u siebie nazywamy szlachetną miłością ojczyzny, to samo u Niemców zwiemy brutalną napastliwością". Historia obecnej wojny z aktami brytyjskiej przemocy wywieranej na małych narodach, potwierdza raz jeszcze tę słuszną tezę.

Jak już powiedzieliśmy, był to głos niestety odosobniony. Cały kościół anglikański poszedł drogą przystosowania się do ustroju Wielkiej Brytanii, stając się pokornym sługą jej kolejnych rządów. Nurtujące w tym kościele ewangeliczne sympatie dla warstwy ubogiej doprowadziły rychło do całkowitego spaczenia pojęcia idei miłości chrześcijańskiej i do całkowitej prawie zgody z ówczesną socjalną demokracją. Nie od rzeczy będzie podkreślenie, że podobne, acz dalej idące próby pogodzenia chrześcijaństwa z doktrynami marksistowskimi pochodziły od komunistów. Tu zbiegły się drogi komunizmu i kościoła anglikańskiego, gotowego, jak się okazało do zgody z materialistycznym pojmowaniem świata i sugerującego temu właśnie wzniosły idealizm chrześcijański.

Łącząc się z demokratyzmem angielskim, trzeba było wyciągnąć z tego wszystkie konsekwencje. Demokratyzm połączył się z komunizmem — arcybiskup Canterbury jest już najwierniejszym jego przyjacielem i o dziwo... kapłanem. Już zresztą podczas hiszpańskiej wojny domowej duchowni anglikańscy wyraźnie opowiedzieli się za czerwonymi, nazywając ich bohaterami demokratyzmu. I wtedy stanowisko ich umotywowane było postawą rządu brytyjskiego wobec zawieruchy szalejącej na półwyspie Iberyjskim. Tam gdzie rząd, tam szedł kościół anglikański. Związało go to tak silnie z ustrojem plutokratycznym Anglii, że związek ich wydaje się być nierozerwalnym. Kościół anglikański opiera swój byt na ścisłej współpracy z gabinetem angielskim.

ŻYCZENIA FÜHRERA Z OKAZJI URODZIN PREZ. CARMONY

Berlin, 25 listopada. — Z okazji urodzin prezydenta republiki portugalskiej, generała de Fragoso Carmony, Kanclerz Hitler przesłał na jego ręce depeszę gratulacyjną.

40 BRYTYJSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH W PORTACH USA

Szpitalne doki amerykańskie

Boston, 25 listopada. — 40 brytyjskich okrętów wojennych znajduje się obecnie celem reparacji w portach Stanów Zjednoczonych, jak wynika z doniesienia departamentu marynarki. Do Bostonu zawinęły teraz również kontrtorpedowce angielskie „Ramsey" i „Durwell". Korwета „Eyebright" odpłynęła z Charlestonu do południowej Karoliny.

W Moskwie

Tokio, 25 listopada. — Korespondent dziennika „Tokio Asahi Szimbun“ w Moskwie, Hatanaka, który na życzenie ambasadora Tatekawy ostatnio przybył do Samary, informuje swą redakcję, że na ulicach Moskwy spotyka się jedynie starców, kobiety i dzieci. Sytuacja Moskwy jest beznadziejna. Miasto czyni wrażenie, jak gdyby młodzież została wysłana na front.

Pojedynek w przestworzach

17 przeciw 40-tu — Skuteczna walka włoskich myśliwców z przewagą brytyjską

Rzym, 25 listopada. — W rejonie powietrznym nad Maltą w ubiegłą sobotę rozegrała się walka powietrzna, która miała niezwykle pomyślny przebieg dla lotnictwa włoskiego. Zespół włoskich samolotów myśliwskich, składający się z 17 aparatów, lecący w kierunku Malty, został zaatakowany przez dwie eskadry angielskich samolotów, składające się z 40 najbardziej nowoczesnych i najszybszych angielskich aparatów typu „Spitfire“ i „Hurricane“. W toku walki powietrznej jaka się wywiązała, udało się włoskim myśliwcom w ciągu kilku minut strącić 6 maszyn nieprzyjacielskich. Trzy następne angielskie samoloty, wzięte powtórnie pod krzyżowy ogień karabinów maszynowych ucierpiały do tego stopnia, iż musiały zrezygnować z dalszej walki i niezawodnie uważane są jako zaginione. Ponadto szereg pozostałych maszyn został trafiony wobec czego angielskie eskadry powstrzymały się od walki i znikły w gęstych chmurach. W tej zaciętej bitwie powietrznej 17 przeciw 40-tu samolotom, zespół włoski utracił tylko jeden aparat.

*

Miasto Verdun urządziło uroczyste przyjęcie w ratuszu dla swych obywateli wypuszczonych z niewoli. Burmistrz zwrócił się do przybyłych jeńców z apelem o wytężenie wszystkich sił dla dzieła odbudowy Francji.

WE FRANCJI ARESZTOWANO 30-TU UCIĄŻLIWYCH OBCOKRAJOWCÓW

Wśród aresztowanych przeważają żydzi

Vichy, 25 listopada. — Francuskie władze bezpieczeństwa na terenie departamentu Dordogne ujęły 30-tu niepożądanych obcokrajowców, w większości żydów, którzy w ostatnich czasach uprawiali politykę, wrogą rządowi francuskiemu, bądź też prowadzili szkodliwe dla kraju spekulacje.

*

Prezydent państwa generał Carmona obchodził w poniedziałek 72-rocznicę urodzin. Wszystkie dzienniki lizbońskie zamieściły podobiznę szefa państwa, wyrażając przy tej okazji swoje najserdeczniejsze życzenia. W godzinach popołudniowych prezydentowi złożyli gratulacje członkowie rządu, cywilny gubernator Lizbony, oraz przedstawiciele mieszkańców miasta Lizbony.

Mc. Cormick o pomocy dla Wielkiej Brytanii

„Nie istnieje żaden łącznik wewnętrzny pomiędzy USA i Wielką Brytanią“

Nowy Jork, 25 listopada. — W liście do wydawcy londyńskiego dziennika „Daily Sketch“ lorda Kensleya, wydawca dziennika „Chicago Tribune“ Mc. Cormick występuje przeciwko twierdzeniu jakoby Anglia była krajem macierzystym Stanów Zjednoczonych. Na podstawie cytatów z historii Stanów Zjednoczonych Mc Cormick oświadcza, że dziś nie istnieje już żaden łącznik wewnętrzny pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi. W pierwszym rzędzie wydawca amerykański stara się udowodnić, że Stany Zjednoczone nie mają już żadnego wewnętrznego zobowiązania do wspierania Anglii. Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych jako całość — pisze on — odrzuca tezę szerzoną przez akcję propagandową, jakoby Stany Zjednoczone były tylko przyczepkiem do Imperium Brytyjskiego.

Francja i kolonie

Podróż inspekcyjna generała Bergereta

Z Algieru do Bizerty — Admirał Platon i generał Bergeret w Portonovo — Odlot z Lome

Vichy, 25 listopada. — Sekretarz stanu lotnictwa, generał Bergeret, znajdujący się obecnie w podróży inspekcyjnej po Afryce Północnej, opuścił w sobotę Algier, skąd udał się do Bizerty, stanowiącej ważną francuską bazę lotniczą. W tym samym dniu odleciał on dalej do Tunisu, gdzie został powitany przez generalnego rezydenta Tunisu admirała Esteva oraz dowódcę sił zbrojnych, stacjonowanych w Tunisie, generała korpusu armii de Latter de Fassigny. W niedzielę francuski sekretarz stanu lotnictwa zwiedził bazy lotnicze w Frax i Gabes.

Sekretarz stanu kolonii, admirał Platon przybył w sobotę rano w towarzystwie generalnego gubernatora Afryki Zachodniej Boissona do stolicy Portonovo, będącej prowizoryczną siedzibą władz Dahome. Po krótkim pobycie admirał Platon udał się samochodem do stolicy Togo, Lome. Według ostatniego doniesienia datowanego z niedzieli, sekretarz stanu kolonii opuścił Lome drogą powietrzną.

POPRAWA W STANIE ZDROWIA REGENTA WĘGIER

Admirał Horthy czuje się już dobrze

Budapeszt, 25 listopada. — Według ogłoszonego w niedzielę biuletynu lekarskiego, stan zdrowia regenta Węgier uległ poprawie. Regent spędził noc na niedzielę bardzo dobrze. Temperatura poranna wynosiła 36,5, a temperatura wieczorna 37,1. Ogólne samopoczucie jego jest zadowalające.

Bolszewikom ubyły znów dwa transportowce

Sprawozdanie z lotniska na Krymie

Kiedy nasz szef wrócił, był już czas siadać do kolacji. Pomimo, że starał się na zewnątrz nie okazywać nic więcej ponad zwykłe zrównoważenie, szybko poznaliśmy po nim, że jest zadowolony z sukcesów, odniesionych dzisiejszego dnia. Zauważyć to było można łatwo, gdy nadawał meldunek do dowództwa. I rzeczywiście, mimo niesprzyjającej pogody, udało się znowu coś „zanotować“. Dwa przeładowane transportowce z wojskiem, to dobrze się słyszy...

Cała sprawa wyglądała tak: Według przysłowia „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“ już wczesnym rankiem wystartowały 4 maszyny z 8-mej eskadry z pewnego lotniska polowego na Krymie. Prowadził je kapitan. „Atak na zgrupowania nieprzyjacielskich oddziałów pod Kerczem oraz na okręty“ — tak brzmiało zadanie. Pogoda była nieszczególna. Zwarty pułap chmur pomiędzy wysokością 500 do 2,000 m utrudniał dobrą widzialność. Oznaczało to, że trzeba bardzo dokładnie trzymać się kursu. I w odpowiednim momencie wyszukać między chmurami „służbową dziurę“.

„Właśnie przelecieliśmy szerokim wirażem“ — opowiada dowódca eskadry. — „Kiedy zobaczyliśmy oba okręty, żeglujące gdzieś na uboczu pod nami, pierwszy z nich mógł mieć jakieś 5,000 BRT., drugi był o połowę mniejszy. Oba były przeładowane wojskiem i materiałami wojennymi, które bolszewicy usiłowali przerzucić z Kerczu na drugą stronę Morza Czarnego. Tak łatwo to jednak nie przychodzi!

Na dół i do ataku!

Ten, który miał 2,500 BRT., otrzymał bombę prosto w rufę. Gruba, czarna chmura dymu oznaczała skuteczne działanie bomby. Jego „wielki brat“ otrzymał dwie bomby najcięższego kalibru, które wpakowano mu o kilka metrów od burty, przez co okręt został zepchnięty momentalnie z kursu o jakieś 50 mettrów i ciężko pochylił się na bok. Zauważyliśmy, że żołnierze na pokładzie, gdzie wybuchła panika, biegali bezradnie to w tę, to w inną stronę.

Artyleria przeciwlotnicza, stojąca na wąskiej podłużnej wysepce, w której pobliżu przyłapaliśmy transportowce, została także przez nas zaskoczona. Niespodziewanie pojawiliśmy się. Odezwała się dopiero wtedy, gdy po wyrzuceniu bomb w locie głębinowym dźwigaliśmy maszyny „świecami“ w górę, nie mogąc rzecz oczywista, już wiele nam zrobić złego. W dobrym humorze powróciliśmy na lotnisko“.

Tyle opowiadanie dowódcy eskadry. Dowiedzieliśmy się od jednego z niemieckich lotników myśliwskich, który w pół godziny później przeleciał nad miejscem, na którym dokonaliśmy ataku. Myśliwiec zameldował, że większy transportowiec „leży bardzo głęboko“, podczas gdy 2500-tonowiec stoi w płomieniach. Bolszewicy musieli znów więc skreślić z listy stojących im do dyspozycji statków dwa transportowce.

Gdziekolwiek usiłują oni uciekać, czy to na lądzie czy też na morzu, wszędzie dosięga ich długie ramię niemieckiego lotnictwa i zabiera im ostatnie nadzieje i możliwości ucieczki.

Światłocienie

Przed przeszło siedmiu tygodniami odbył się w podziemiach Kremlu bankiet pożegnalny, urządzony staraniem bolszewickich gospodarzy dla plutokratycznych gości z Zachodu. Bankietem tym zakończono słynną konferencję moskiewską. Obecnie korespondent „United Press“, Wallace Carroll odgrzebał na nowo sprawę, donosząc szereg interesujących szczegółów, rzucających ciekawe światło na postać Stalina. Podczas tego wieczoru wypito nie mniej nię więcej, jak 37 toastów, przy czym każdy z nich według rosyjskiego zwyczaju spełniano pełną szklanicą. Rzecz oczywista, że wesołość musiała tam panować niebywała. Sam dyktator Rosji Sowieckiej, towarzysz Stalin dostarczył niemało „gaif“, którymi zabawiają się teraz amatorzy anegdot. Carroll pisze o nim, jako o „przyjemnym starszym panu, z bardzo kochanym obliczem“. Przez opary wódki morderca milionów ludzi rzeczywiście mógł zmienić postać. Ciekawe tylko to, że Carroll nie otrzeźwiał dotychczas po bankiecie; po napisaniu takiego zdania należy go wziąć za najsłabszą głowę pośród wszystkich dziennikarzy na świecie. Powróćmy do towarzysza Stalina. „Przyjemniaczek“ ten powiedział pod adresem Roosevelta, po którymś tam toaście: „Pan Bóg powinien mu pomóc przy rozwinięciu jego zadań“. Tak więc świat po raz pierwszy posłyszał słowa: „Pan Bóg“ z ust arcybezbożnika (zaraz widać, że Stalin był pijany).

Amerykanie z pewnością nie będą zadowoleni z przychylności ze strony takiego człowieka, jakim jest Stalin. Zresztą co poważniejsi panowie z misji amerykańskiej, która bawiła w Moskwie, poobrażali się na Stalina, ponieważ na domiar wszystkiego popełnił on jeszcze taką niezgrabność: siedząc przy stole, nie zwracał on uwagi na poważnych, wyorderowanych generałów i admirałów, stale darząc największym zainteresowaniem pewnego młodego podporucznika wojsk amerykańskich, na którego ramieniu widniała jedna tylko, ale za to dosyć spora gwiazda. Pod koniec bankietu nie mógł już powstrzymać się i rzekł do młodzieńca po rosyjsku (usłużny Umański przetłumaczył to szybko na angielszczyznę): „Wygląda pan bardzo młodo, jak na marszałka“. Tak to zabawiał się wielki znawca wojskowości obcych krajów, towarzysz Stalin w otoczeniu swych gości na ostatnim bolszewickim bankiecie pod Kremlem.

* * *

Prezydent Haiti, murzyn Lescot, kilka dni temu dokonał otwarcia nowego lotniska w stolicy swego „państwa“, Port au Prince. Przemawiając, wyraził on poważną obawę, że Niemcy zagrażają wolności kraju i pragną go obsadzić. Ciekawe, murzyn, i to w dodatku dorosły, a bawi się jeszcze w grę „Kto się boi czarnego luda?“. Prędzej niż Niemców, należy się spodziewać na nowym lotnisku Amerykan, którym łatwo może przyjść apetyt na jeszcze jedną „bazę obronną“.

Niemcy w Solnecznogorski pod Moskwą

Berlin, 25 listopada. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera w dniu 24 listopada r. b., co następuje: **„Na środkowym odcinku frontu wschodniego prowadzone przez nas ataki zyskały dalej na terenie. Po zaciętych walkach wojska pancerne zajęły miasto Solnecznogorski, w odległości 50 km na północny zachód od Moskwy. Lotnictwo dokonało skutecznych ataków na obiekty kolejowe w rejonie Moskwy. Kilka linij kolejowych zostało przerwanych celnymi uderzeniami bomb. Pod Leningradem załamały się nowe próby przedarcia się ze strony nieprzyjaciela wśród ciężkich strat. Zniszczono przy tym 8 czołgów nieprzyjacielskich, w tym 7 najcięższego kalibru. Ciężka artyleria polowa kontynuowała akcję, skierowaną przeciw ważnym obiektom wojennym w Leningradzie. Na południowo-zachodnim wybrzeżu Anglii bombardowano w ciągu ostatniej nocy szereg portów. W czasie próby ataków, podjętych przez eskadry brytyjskich samolotów myśliwskich nad wybrzeżem Kanału La Manche, zestrzelono 7 samolotów nieprzyjacielskich. W Afryce północnej kontratak, prowadzony przez niemiecko-włoskie oddziały armii i lotnictwa, zjednoczone wypróbowanym koleżeństwem broni, przyniósł również wczoraj pomyślne wyniki. Zniszczono w dalszym ciągu liczne czołgi. Liczba jeńców i zdobytych materiałów wojennych wzrasta. Bitwa na południe od Tobruku oraz ataki silnych oddziałów brytyjskich na froncie Sollum — Bardia są jeszcze w toku.“**

Minął piąty dzień wielkiej bitwy nieprzerwanie trwającej na pustyni Marmarica

Rzym, 25 listopada. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: **„Również wczoraj, w piątym dniu wielkiej bitwy na terenie Marmarica toczyły się od rana do wieczora nieprzerwane walki między siłami niemiecko-włoskimi a brytyjskimi. Zacięte walki na lądzie i w powietrzu toczą się na obszarze pustynnego kwadratu, między Tobrukiem, Bir el Gobi, Sidi Omar i Sollum. Włoska piechota i artyleria, ściśle współdziałając z oddziałami niemieckimi, stawiły zwycięski opór wobec prób dalszych wypadów z Tobruku, podjętych przez Anglików, przy użyciu wozów bojowych i wozów pancernych. Na odcinku tym, na którym nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w zabitych i rannych, zniszczono nie mniej, jak 50 wozów bojowych oraz wiele wozów pancernych. Na południe i południowy wschód od Tobruku dywizje włoskie wspólnie z niemieckimi oddziałami pancernymi i przy współdziałaniu z lotnictwem bojowym osi, rozbiły znaczne oddziały angielskiej broni pancernej, przy czym zniszczono oraz ciężko uszkodzono wiele czołgów i wozów pancernych. Wzięto do niewoli jeńców i zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na zachód od Sollum brytyjskie siły zbrojne w czasie walk, toczonych w dniach 22 i 23 listopada z niemieckimi oddziałami pancernymi, poniosły poważne straty. Kilka brytyjskich jednostek operacyjnych silnie przerzedzono lub zupełnie zniszczono, jak np. czwartą brygadę pancerną, której dowódca generał Sperling został wzięty do niewoli. Na froncie Sollum, gdzie dywizja „Savona“ toczyła od południa 22 listopada nieprzerwaną akcję bojową z siłami angielskimi i imperialnymi, wspieranymi gwałtownym ogniem artyleryjskim oraz oddziałami pancernymi i lotnictwem, następowały nieustanne kolejne ataki i kontrataki. Dotychczas udało się zniszczyć lub unieszkodliwić liczne pojazdy angielskie, pojazdy mechaniczne, przy czym nasze wojska, stawiające zacięty opór, zadały atakującemu nieprzyjacielowi poważne straty. Dywizyjna artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2 samoloty nieprzyjacielskie, które spadły płonąc. W toku licznych walk powietrznych niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły, jak dotychczas stwierdzono, 10 samolotów nieprzyjacielskich. Nasze myśliwce zestrzeliły 14 samolotów nieprzyjacielskich, które spadły płonąc, inne zaś wzięły pod skuteczny ogień z karabinów maszynowych.** Zmotoryzowana kolumna brytyjska, która przedarła się naprzód na terenie pustyni w Cyrenaice, zaatakowała jedną z naszych wysuniętych małych placówek na południe od oazy Giala, której załoga, po zaciętym oporze, w czasie którego zadała nieprzyjacielowi straty, uległa przemocy. **W Afryce wschodniej na odcinku bojowym Gondaru nasze wysunięte oddziały stoczyły lokalne walki, a artyleria w Gondarze rozwinęła skuteczny ogień. Nasze samoloty myśliwskie ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych nieprzyjacielskie obozowisko namiotowe na południe od Azozo. Na zachód od Marsa Matruk nieprzyjacielski parowiec dużej pojemności, konwojowany przez 4 kontrtorpedowce, został trafiony dwiema celnymi torpedami przez nasze samoloty torpedowe. Nasze samoloty torpedowe zestrzeliły również jeden samolot nieprzyjacielski, po czym pomimo ciężkiego uszkodzenia powróciły do swych baz. Parowiec zatrzymał się na morzu silnie pochylony. Na zachód od Tobruku skonfiskowano uzbrojony angielski żaglowiec motorowy wraz z załogą, przy czym załogę wzięto do niewoli.“**

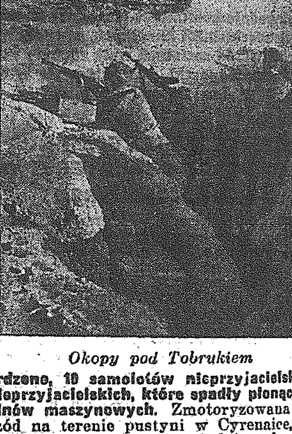

Okopy pod Tobrukiem

BUŁGARSKI MINISTER HANDLU PRZYBYŁ DO BERLINA

Berlin, 25 listopada. — Bułgarski minister handlu, rzemiosła i pracy profesor dr. Zagoroff przybył w sobotę przed południem na zaproszenie niemieckiego ministra gospodarstw i prezydenta Banku Rzeszy Waltera Funka na kilkudniową wizytę do Berlina. Minister dr. Zagoroff wylądował na lotnisku Tempelhof. Gość bułgarski w czasie swego pobytu w stolicy Rzeszy wziął również udział w uroczystym posiedzeniu niemiecko-bułgarskiej izby handlowej w poniedziałek 24 listopada b. r.

MANIFESTACJA WIERNOŚCI W RADZIE MIEJSKIEJ DAKARU

Dakar wierny Petainowi

Vichy, 25 listopada. — W związku z inauguracyjnym posiedzeniem, jakie w ub. piątek zwołała rada miejska Dakaru, zebrani wysłali na ręce francuskiego szefa państwa marszałka Pétaina depeszę, w której — wobec zgonu generała Huntzigera oraz przeniesienia gen. Weyganda w stan spoczynku — wyrażają bezwzględną lojalność Dakaru dla rządu francuskiego w Vichy.

ZGINĄŁ ANGIELSKI GENERAŁ

Katastrofa H. G. Hady

Genewa, 25 listopada. — Jak donosi Daily Telegraph“ z Kapsztadu, członek brytyjskiej komisji wojskowej dla Afryki południowej, generał brygady H. G. Hady, zginął w katastrofie lotniczej w górach pomiędzy wolnym państwem Oranie i Natalem. Również pilot poniósł śmierć.

Z kraju

W OBRONIE WŁASNEJ POLICJANT ZASTRZELIŁ OPRYSZKA

Starszy sierżant I Komisariatu Policji w Warszawie, obchodząc swoją dzielnicę, zauważył we wnęce domu na rogu ulicy Furmańskiej i Mularskiej 4 worki niewiadomego pochodzenia, w których znajdowało się około 300 kg węgla.

Na polecenie kierownika Komisariatu węgiel ten miał być dostarczony do Komisariatu. W drodze z bramy domu przy ul. Bednarskiej 11, na dozorcę, wiozącego węgiel oraz na idącego obok policjanta, napadło 3-ch opryszków. Jeden z napastników, mimo 3-krotnego ostrzeżenia, rzucił się na policjanta, zamierzając go uderzyć kamieniem w głowę. Policjant, działając w obronie własnej, użył broni, przy czym ranił opryszka w glewę. Ranionym okazał się 31-letni Marian Pasik (Furmańska 9), znany na Powiślu złodziej, nożownik i terrorysta. Przybyły niezwłocznie lekarz pogotowia stwierdził śmierć Pasika na skutek rany postrzałowej czaszki. Zwłoki przewieziono do prosektorium. Drugiego napastnika Henryka Wejmana (Obozna 2), policja ujęła, trzeci zaś zbiegł.

Należy zaznaczyć, że zastrzelony Pasik był już 7 razy karany za kradzieże, napady i opór policji. Przed 3-ma laty również na ul. Bednarskiej Pasik podczas zajścia z policją uderzył policjanta żelaznym garnkiem z gorącą zupą w głowę, przy czym uderzenie było tak silne, że ten przez kilka miesięcy leżał w szpitalu. Na wieść o śmierci Pasika biedota Powiśla swobodnie odetchnęła.

WYROKI ŚMIERCI NA ŻYDÓW NIE PRZESTRZEGAJĄCYCH ROZPORZĄDZENIA O OPUSZCZANIU DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ

Sąd Specjalny w Warszawie skazał ostatnio na karę śmierci żydów: Joska Bejkusa i Motka Fiszbauma, jako też żydówki: Salę Pasztejn, Ryfkę Kligermanu, Lubę Gac, Fajgę Margulec. Dwoirę Rosenberg i Hanę Zeidenwach, zamieszkałych w Warszawie.

Wymienieni bezprawnie opuścili dzielnicę żydowską w Warszawie mimo surowego, urzędowego zakazu.

„ŁATWE RACHUNKI" DLA NAJMŁODSZYCH UCZNIÓW

Z uznaniem należy powitać ukazanie się w sprzedaży doskonale opracowanej książeczki p. t. „Łatwe rachunki", wydanej przez „Ster" w Krakowie.

Piękna szata zewnętrzna książki, jak i przystępnie i interesująco podana treść budzi zainteresowanie u dzieci i ułatwia im znacznie początkowe zaznajomienie się z tą trudną gałęzią wiedzy.

Autorka „Łatwych rachunków" Zofia Obmińska, wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania, a umiejętnie podany tekst zyskuje znacznie przez ilustracje A. Ponińskiej.

Książka ta, przeznaczona dla I klasy szkoły powszechnej, z jednej strony zapełniła lukę w tego rodzaju wydawnictwach a z drugiej strony umożliwiła naszym milusińskim szczegółowe zapoznanie się z podstawowym i najtrudniejszym przedmiotem w sposób bardzo łatwy.

KRÓLOWA KRYSTYNA NA SCENIE

Jedną z najpopularniejszych postaci historycznych jest młodziutka królowa Szwecji — Krystyna. Nazywano ją „szaloną", bo gardziła miłością, nienawidziła mężczyzn, pędziła życie wojownika marząc o ideale amazonki. Była bohaterką wielu powieści, nowel, poematów. Przed kilku laty uwiecznił ją film. Krystynę personifikowała wtedy Greta Garbo.

Do obfitującego w przygody życia tej władczyni sięgnęła młoda autorka warszawska Maria Mirska, wystawiając w teatrze „Maska" w Warszawie fragment dramatyczny p. t. „Szalona Królowa". Subtelnie, z dużą dozą poezji, skreślono tu moment romantycznego spotkania Krystyny z posłem włoskim. Moment gdy pod zuchwałym spojrzeniem „człowieka południa" obudziła się po raz pierwszy miłość w sercu „władczyni północy". Napisała to Mirska ciekawie i artystycznie, utrzymując całość w archaicznym stylu — powiedzmy szekspirowskim. Niezbyt godzi się z tym czysto operetkowa groteska, z jaką ucharakteryzowano otoczenie królowej. Aktorzy (Chodakowska, Jacewicz i Chmielewski) doskonali.

KOMINIARZE CZY BANDYCI

Do zagrody Mateusza Topolskiego we wsi Reczul gm. Głuchów, pow. łowicki, wtargnęło 6-ciu bandytów, z umalowanymi twarzami sadzami. Zażądali oni, po sterroryzowaniu domowników, wydania 60.000 złotych.

Po przeprowadzeniu rewizji znaleźli w mieszkaniu tylko 500 złotych gotówką, przy czym skradli rzeczy wartościowe na sumę 800 złotych.

W czasie ucieczki oddali kilka strzałów, które na szczęście nie raniły nikogo.

Policja prowadzi dochodzenia.

ISKRA PAROWOZU ZAPALIŁA DOM

Od iskry parowozu kolejki wąsko-torowej na przedmieściu Zielonki w Jędrzejowie, zapalił się onegdaj dom mieszkalny Józefa Barańskiego i spłonął.

WŁAMANIE DO LOKALU GMINNEGO

Po wybiciu szyby w oknie, nieznani złodzieje włamali się w nocy do lokalu gminnego w Słupi w powiecie włoszczowskim, gdzie po wyważeniu żelaznym łomem szuflad stołu, skradli 204 złotych gotówką.

Więcej złodzieje skraść nie zdążyli, zostali bowiem spłoszeni.

Policja zarządziła za nimi pościg.

KROWA ŁUPEM ZŁODZIEI

Do zagrody Bolesława Machury, zam. we wsi Klepaczka, pow. Piotrków, dostali się nieznani na razie sprawcy, którzy włamawszy się do zamkniętej komory, dokonali kradzieży krowy. Złodzieje zachowali się tak cicho, że nikt z domowników nie słyszał żadnego szmeru.

Ślady jakie sprawcy kradzieży pozostawili prowadzą przez okoliczne lasy w kierunku Piotrkowa. Poniesiona strata wynosi około 2 tysiące złotych.

Policja prowadzi dochodzenia.

Kolej przez Saharę

W tych dniach wydano w Vichy oficjalny komunikat, według którego pierwszy odcinek linii kolejowej przez Saharę został otwarty dla ruchu kolejowego. Fakt ten powinien nas co najmniej zaskoczyć. Jeszcze nie upłynął rok od czasu, gdy francuski prezes ministrów podpisał dekret budowy transsaharyjskiej linii kolejowej. Kolej transsaharyjska stała się ostatnio najważniejszym i najkonieczniejszym problemem w koloniach francuskich. Odcinek, który obecnie otwarto dla ruchu, ma 120 km linii kolejowej, łączącej miasto-oazę Colomb Bechar z południem.

Projekt przerzucenia linii kolejowej przez Saharę powstał na skutek palącej konieczności. Pustynie Sahary nastręczały ciągle trudności komunikacyjne między częścią północną Afryki a jej centrum. Francuzi stosunkowo wcześnie zaczęli o tym myśleć, aby przez nie kończące się pola piaskowe wybudować kolej, znacznie skracającą odległość między północą a południem. Zapomniane przez pewien czas idee wyłoniły się po raz pierwszy około roku 1860, by wreszcie po 15 latach przybrać realne kształty w zamierzeniach znanego inżyniera ówczesnego Duponchels'a. Naturalnie było sporo projektów, jeden z nich opierał się nawet na bardzo poważnych założeniach zbudowania linii kolejowej przez Saharę, mającej połączenie z koleją transafrykańską, biegnącą aż do południowego przylądka Afryki — Agulhas.

Cała masa projektów budowy linii transsaharyjskiej rozbijała się wciąż o trudne do przezwyciężenia warunki naturalne i klimatyczne tego obszaru. Obok politycznych i strategicznych względów wielką rolę odegrały tu również momenty gospodarcze. Podstawy wybudowania kolei transsaharyjskiej ustanowione zostały już w roku 1928. Rząd w Vichy zdecydował się ostatecznie na ten projekt, lecz wskutek piętrzących się trudności — zrezygnował.

Trasa kolejowa miała przebiegać od dzisiejszego Colomb. do ostatniego punktu wybudowanej w tym roku linii kolejowej, od Oran w kierunku prawie południowym przez dziki Tamezrouft do In-Tassit, najdalej na północ wysuniętego punktu w Sudanie. W tym miejscu rozdziela się na linię zachodnią, biegnącą wzdłuż rzeki Niger, aż do Segou, która powstanie swe zawdzięcza pionierskiej pracy pewnego generała, który w latach 1929/31 przez zbudowanie zapory wodnej w delcie Nilu nawodnił przeszło milion hektarów piaszczystej pustyni. Francja z obszaru tego może czerpać surowiec bawełny w jednej trzeciej swego całkowitego zapotrzebowania. Wybudowanie t. zw. delty centralnej oraz kolei transsaharyjskiej — obydwa te projekty ujęte zostały właściwie w jeden olbrzymi plan realizacji. Dzięki nawodnieniu projektowano wyzyskać tak duży obszar ziemi, by oprócz wymienionej wyżej uprawy 750.000 hektarów bawełny zaprowadzić uprawę pól ryżowych. Segou swe powstanie zawdzięcza planom nawadniania, a jeśli chodzi o jego rozwój, to dziś posiada ono duże znaczenie. W kierunku wschodnim linia transsaharyjska przebiegać ma wzdłuż Nigru, aż po Niamcy.

Właściwie wybrano najprostszą drogę do urzeczywistnienia starego planu. Nie potrzeba tu chyba słów podkreślających znaczenie przeprowadzonej linii kolejowej. — Projekt budowy kolei transsaharyjskiej nie uległby szybkiej realizacji, gdyby rząd francuski nie był zmuszony w czasie wojny do otwarcia linii kolejowej, mającej na celu zabezpieczenie ludności Francji stałego dowozu żywności. Francuskie statki aprowizacyjne będą miały sposobność tylko na krótkim odcinku Oran — Marsylia stykać się z angielskimi siłami morskimi.

Wszelkie prace nad wybudowaniem linii kolejowej przeprowadzone zostały przez robotników afrykańskich. W międzyczasie zatrudniono również byłych członków Legii Cudzoziemskiej. Francja w najbliższej przyszłości wystawi możliwie dużo nowych sił roboczych, na które składać się będą głównie uciekinierzy i więźniowie, przeznaczeni do obozów koncentracyjnych.

Budowa linii kolejowej przez Saharę nie jest tak trudnym przedsięwzięciem, jak może je sobie przedstawiać laik. Sahara bowiem z daleka przedstawia się całkiem inaczej, niż w rzeczywistości. Sąd, że Saharę uważać należy za obszar piaszczysty i pustynny, jest zdaniem z gruntu rzeczy mylnym. Z całego bowiem ogromnego obszaru tylko jedna dziesiąta jest pustynią: resztę stanowi płaszczyzna, pokryta olbrzymimi blokami skalnymi, przez które przebiegają góry i wyżyny o wysokości ok. 3.000 metrów nad poziom morza. Nawet w tych okolicach, w których krajobraz przyjmuje charakter wydm piaszczystych, ukształtowanie powierzchni jest niejednostajne.

Tak jak rzeczywistość życia pustyni odbiega od niewłaściwego sądu wyrobionego na podstawie opisów i powieści, tak samo i problem budowy przez nią kolei żelaznej nie był sprawą niemożliwą do zrealizowania. Burze piaskowe nie stanowią żadnego poważniejszego niebezpieczeństwa dla trasy. Kwestia wody została również rozwiązana. Skoro bowiem deszcz, jak zresztą często bywa, nie pada przez cały rok, to brak wody deszczowej zastępuje się wodą studzienną. Jedyną trudność stanowić mogą ciągnące się szerokim pasem bo na przestrzeni 800 km wzniesienia Tanezrouft.

Ze względu na oszczędność na wodzie do parowozów zastosowane mają być motory Diesla. Projektuje się nawet zelektryfikowanie całej linii, przy wykorzystaniu elektrowni marokańskich. Normalna lokomotywa parowa nie będzie mogła pracować na tym odcinku, ponieważ zbyt duże zapotrzebowanie wody i węgla natrafiałoby na poważne trudności. Podczas gdy dawniej całymi miesiącami szły karawany pokonując wielkie rudności terenowe, w niedalekiej przyszłości kolej tę samą drogę pokryje w czasie znacznie krótszym, bo w ciągu dwóch niespełna dni. Koszt budowy linii transsaharyjskiej obliczono na 5 miliardów f[...]ków. Wypadło to o wiele taniej, niż u[...]ymanie dróg i szos dla ruchu samochodowego. Komunikacja samochodowa nigdy nie będzie w stanie przewozić tych ilości towarów, na jakie nastawiona jest kolej żelazna. Skoro weźmiemy pod uwagę, że eksport z Francuskiej Afryki Zachodniej w roku 1937 wynosił 1,5 milionów ton, to łatwo dojdziemy do przekonania, że komunikacja samochodowa w najbliższej przyszłości okazać może się zupełnie niewystarczającą.

Decyzja rządu w Vichy, oddanie do użytku kolei transsaharyjskiej w obecnych czasach posiada duże znaczenie, jeśli ktoś zdaje sobie z tego dokładnie sprawę. Trzy, cztery lata temu, myśl o kolei transsaharyjskiej uważano jednostronnie jako ważny punkt strategiczny. Jeśli chodzi o momenty polityczne, to wiele już dziś z nich nie pozostało. Jednak dla przyszłości Afryki Zachodniej linia transsaharyjska posiada wielkie decydujące znaczenie rozwojowe.

Zdzisław Stanisz

Wicher

powieść

2)

Minął wrzesień i w połowie października Jerzy zaczął chodzić. Początkowo o lasce, potem wróciły mu zupełnie siły. Kańska spędzała z nim wtedy wszystkie wieczory. Siadywali przy kominku patrząc godzinami w ogień, na ścianach kładły się fantastyczne kształty cieni, pierwsze deszcze jesienne podzwaniały w ciemne okna.

Niezapomniane dnie Złotych Buków!

Ileż dałby, aby wskrzesić świat pierwszej jesieni wojennej z wieczorami przy kominku; godziny wsłuchania w szept deszczowych paciorków w starym parku Kańskich?

Któregoś dnia począł szkicować portret Elżbiety węglem. Chciał jej zrobić niespodziankę i szkicował z pamięci. Portrecik wypadł słabo i wrzucił go do pieca. Patrzył jak ogień obejmuje i głaszcze szelestny zwój papieru i zrobiło mu się żal, że tak postąpił.

Następnego dnia ujrzał w swoim pokoju pudełko z farbami i pędzle. Postawił mu je ktoś na stoliku. Przypuszczał że Elżbieta. Jak bardzo była spostrzegawcza i troskliwa.

Zaczął wyczuwać w niej poza maską pogodnego spojrzenia, półuśmiechu i spokoju jakieś głębokie i tajemne nurty.

Przy kominku, gdy refleksy ognia odbijały się na twarzach, doznawał wrażenia, że Elżbieta przeżywa dni smutku i żalu za czymś, co utraciła lub odtraciła.

Rozumiał doskonale strój codziennej twarzy, maski i maseczki. Widział je przecież tak dobrze za granicą. Ludzie Paryża — piękny światek cyganerii poetów, artystek i błaznów, jakież różne nosił maski?

Maska Elżbiety — tynk wychowania i tradycji, odwieczny strój klasy społecznej, z której wychodziła, kryła jakieś nieznane mu światy. Usiłował je odkryć i przeniknąć. Co kryło się za kurtyną półuśmiechu, dumnych usteczek i gestów wzgardy.

Chwytał chwilami błyskawiczne, krótkie jak błysk oczu odpryski nurtu duszy Elżbiety. Czy odkrywając nieznaną duszę Elżbiety szukał jedynie prawdziwego oblicza „małej pani Złotych Buków".

Może szukał w niej własnej duszy?

Przyszło mu wtedy na myśl, aby prosić Elżbietę o pozwolenie malowania jej portretu.

Uczynił to w kilka dni później. Siedzieli przy oknie; owinął nogi Elżbiety grubym pledem, ponieważ przemokła i po południu czuła lekkie dreszcze.

Odpowiedziała po namyśle:

— Boję się, czy zna mnie pan dostatecznie? Czy moja uroda jest tak pociągająca?

Mówiła to dziwnym tonem, w którym wyczuł nieznane mu dotąd akcenty.

— Jestem w tym nastroju — w którym przeżycia psują harmonię każdej twarzy. Nie mówiłam panu nigdy dotąd, że dręczy mnie szalona myśl o śmierci Andrzeja.

— O śmierci Andrzeja? — spytał.

Nie odwróciła głowy i zapadła głębiej w fotel.

— Rotmistrza Andrzeja Kańskiego — mego męża — powiedziała. — Dziwi pana, że mam męża?

Srebrnicki był naprawdę zdziwiony. Nigdy dotąd nie słyszał, aby wymawiała jego imię.

— Wtedy — mówiła dalej — gdy ujrzał mnie pan pierwszy raz cwałującą konno przez pola, wracałam z lasku, gdzie nastąpiło nasze pożegnanie. Andrzej ze swoim oddziałem krył odwrót sztabu. Zawiadomił mnie, abym przyjechała niezwłocznie. Wsiadłam na konia i pojechałam. Dostałam się pod ogień artylerii nieprzyjacielskiej i koń padł pode mną, przed samą kwaterą Andrzeja. Rozmawialiśmy kilka minut. Niemcy atakowali i musiałam wrócić do domu. Andrzej zdążył mi podać konia i popędził za oddziałem. Od tego dnia nie widziałam go już więcej.

Przerwała. Deszcz nabrzmiewał na szybach smutną melodią.

— Mam jakieś przeczucie, że Andrzej nie żyje... Widziałam go dziś we śnie. Pan wierzy w sny? — spytała innym głosem.

— Och, nie! — zaprzeczył — to dziwny świat, który jest dla mnie ziemią nieznaną.

Wróciła do rozmowy o portrecie.

— Musiałabym panu pozować.

— Tak — odparł — malowanie z pamięci jest niemożliwe. Zwłaszcza pani twarz. Szukam u pani poza maską twarzy wyrazu duszy. Czasem zdaje mi się, że ją odkryłem, potem muszę znów szukać.

— Pan sądzi, że odgradzam się maską, aby ukryć uczucia?

— Pani Elżbieto — rzekł — każdy z nas nosi maskę codzienną. Jedni czynią z niej kurtynę, którą opuszczają aby ukryć własne myśli i uczucia, inni czynią to nieświadomie. A zresztą czy wie pani coś konkretnego o własnej duszy? Czy pani sama nie odkrywa codzień nowych zakątków jak w tajemniczej, olbrzymiej grocie? Czy co dzień nie słyszy pani nowych melodyj? głosów nieznanych dotąd. Codzień przecież odkrywamy w sobie nowe, nieznane światy. Widzę doskonale, że pani piękność zasnuł już pierwszy, niedostrzegalny dla innych cień duszy — to błysk smutku i zamyślenia.

Tym razem odwróciła głowę w stronę Srebrnickiego i patrzyła w zamyśleniu na jego twarz.

— Czy cień duszy — jak pan mówi — zabija piękno? — spytała. — Sądziłam, że psuje tylko harmonię?

— U pani daje ona mgiełkę tajemniczości — odparł. — Pani jest już piękna jak marzenie — rzekł — ale dusza zabija u pani wiosnę, mrozi jasne spojrzenie oczu, pokrywa twarz maską, która przynosi żal i niepokój. Zgubi pani szczęście. Pani oczy są tak strasznie smutne chwilami.

— Oh! — zaprzeczyła — zeszedł pan na manowce.

Milczeli oboje, potem spytała:

— Czy można żyć tylko dla sztuki?

— Tak — powiedział — ale to szaleństwo. Sztuka powinna żyć dla nas.

Kukułka gwałtownie zakukała w zegarku na kominku północ. Za oknem wiatr szarpał drzewami.

Nie dokończyli tej rozmowy. Pożegnała go, znalazłszy jakiś pretekst. Unikała wspólnych wieczorów. Deszcze przestały padać i park przed pałacem stanął znów w złotych barwach jesieni.

Jakiś świerszcz srebrnotreli zamieszkał za kominkiem w salonie.

Srebrnicki spędzał samotne wieczory. Elżbieta wyjechała do miasta. Otrzymała wiadomość, że ktoś ze znajomych w Warszawie widział Andrzeja Kańskiego. Wróciła pogrążona w niepewności i nowych obawach. Zamykała się na całe dni w swoim pokoju.

Opadły liście z drzew. Przyszedł późny listopad. Srebrnicki wrócił do zdrowia. Oznajmił Elżbiecie, że musi wyjechać.

Zatrzymała go jeszcze tydzień. Ostatni wieczór spędzili znów razem.

Świerszcz cykał za kominkiem: cyku!... cyku!... cyk!... cyk!...

Spytała:

— Pamięta pan tę piosenkę: Za kominkiem za kominkiem, siedzi świerszczyk ze swym synkiem...

Wsłuchali się w granie świerszcza.

Potem było ostatnie spojrzenie Elżbiety; bryczka na stację, perspektywa Złotych Buków z oddali, gasnąca na ciemnym tle nieba. Wyjechał.

W następnym tygodniu napisał do niej list, otrzymał niebawem odpowiedź: trzeci list Elżbiety zawierał prośbę o namalowanie kilku widoków Starego Miasta.

Zaczął malować w końcu marca, minął kwiecień i przyszły pierwsze dni maja. Żaden obraz nie był gotowy.

(D. c. n.)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Listopad 26 Środa

Dziś: Piotra, Konrada
Jutro: Wirgiliusza
Wschód słońca o godz. 8,40
Zachód „ „ 16,55

Dziś zaciemniamy

Początek zaciemniania 16.46
Koniec zaciemniania 8.05

Wprowadzenie legitymacyj dla osób pochodzenia niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie

Rozporządzenie Generalnego Gubernatora, które weszło w życie w dniu 15 listopada b. r. ustala że osoby posiadające przodków krwi niemieckiej mogą otrzymać na wniosek własny lub na wniosek władzy niemieckiej, legitymację, w której stwierdzone zostaje ich pochodzenie niemieckie. Władzą kompetentną do wystawiania tego rodzaju legitymacji jest starosta powiatowy (miejski). Pochodzenia niemieckiego jest ten, kto mając przodków niemieckich nie jest ani obywatelem niemieckim, ani też przynależnym do Narodu Niemieckiego („Kennkarte"). W dalszym ciągu rozporządzenie przewiduje również iż pod pewnymi warunkami małżonkowie Niemców mogą również uzyskać taką legitymację. Rząd Gen. Gub. ustali jeszcze wytyczne, według których osobom posiadającym tego rodzaju legitymacje przyznana będzie karta rozpoznawcza (Kennkarte) dla przynależnych do Narodu Niemieckiego. Za wszelkie wykroczenia przeciwko przepisom tego rozporządzenia przewidziano karę ciężkiego więzienia, którą wymierza Sąd Specjalny

Powyższa ustawa posiada niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż w wielu ośrodkach Gen. Gub. zamieszkuje mnóstwo osób pochodzących w prostej linji od przodków, którzy byli rodowitymi Niemcami i przybyli w te strony za czasów b. Cesarstwa Austriackiego. Jeśli chodzi o ustalenie pochodzenia od średniowiecznego mieszczaństwa czy osadnictwa germańskiego, to napotyka ono na niezwalczone trudności ze względu na brak lub zniszczenie aktów.

Cały przecież kraj pomiędzy górną Odrą a Zbruczem przeszedł pod względem ruchu ludności niezwykłe przemiany w ciągu minionych 160 lat i na obszarze podległym cesarstwu austrjackiemu nastąpiło większe niż gdzieindziej zmieszanie słowiańskich i germańskich szczepów.

Kalendarzyk rolniczy na trzecią dekadę listopada

W gospodarstwie rolnym: Wapnować i nawozić marglem pola uprawne i łąki, osuszać pola, czyścić rowy na łąkach i polach, przebierać zamulone przegony i bruzdy, drenować, zużytkować torfowiska i inne nieużytki, utrwalać piaski, sadzić wiklinę koszykową. Przeorywać na glebach cięższych nawozy zielone, wywozić nawóz, zwozić torf i paliwo, nawozić łąki kompostem. Kiszenie i prasowanie paszy na zimę. Listopad — to miesiąc orki zimowej; głęboka orka w listopadzie jest podstawą kultury roli. Naprawiać, naoliwiać i przechowywać w suchym miejscu narzędzia rolnicze. Zakładać kiszonki, rewidować kopce i dbać o szczelne ich nakrycie. Inwentarz trzymać dużo na powietrzu.

W sadzie: Nawieźć i uprawić ziemię pod drzewami i krzewami. Wykonać jesienne cięcie winorośli. Sadzić drzewa i krzewy, delikatniejsze zabezpieczać przed mrozem. Skrapiać cieczami owodo- i grzybobójczymi. Szykować teren pod nowy sad, kopać doły. Zabezpieczyć piwnicę, w której przechowywane są owoce i warzywa.

W ogrodzie warzywnym: Przed nadejściem mrozów wzmocnić okrycie kopców. W piwnicy dołować kapustę, kalafiory, karczochy, na półkach można przechować pomidory. Przewietrzać cebulę. Ziemię i nawóz z inspektów zebrać na kupę, a przestrzeń przeznaczoną pod inspekty okryć liśćmi. Przerabiać kompo sty. Chować pod dach skrzynie, okna inspektowe i maty.

W pasiece: Ule trzymać już w stebniku. Regulować wyloty w celu przewietrzenia. Zabezpieczyć od szkodników pszczoły i zapasową woszczyznę. Zakleić szpary w daszkach i nóżkach uli. Z nadejściem mrozów zakładać maty boczne. Ciąć szpalery i żywopłoty.

Jakie się zdarzają zafałszowania artykułów żywnościowych

W dziedzinie handlu masłem, nieuczciwe elementy wykazują specjalną pomysłowość. Niewielką ilość masła rozpuszczają w wodzie i zamrażając następnie powodują zwiększenie wagi, lub w osełkę tłuszczu wkładają bryły twarogu, mieszają masło z margaryną i t. p.

Mleko rozcieńczają nieuczciwi sprzedawcy wodą, dodając sodę, odtłuszczają, oliwę fałszują rafinowanym olejem rzepakowym, lub nawet parafiną; mąka często posiada 50 proc. albo i więcej kredy; sprzedają grzyby trujące w miejsce trufli.

Powyżej przytoczone wypadki powinny zahamować zakupy artykułów spożywczych w niepewnych źródłach, na ulicach, w bramach kamienic i innych miejscach. Pokątne zakupy często są rzeczywiście tańsze, — ale w konsekwencji powtarzających się fałszerstw — bardzo drogo w rzeczywistości wypadają. Najpewniejszym źródłem zakupu są sklepy oraz stragany na targowiskach często kontrolowane przez komisje sanitarne. W wypadku stwierdzenia oszustwa należy zażądać interwencji policji.

Oczyszczanie chodników

W związku z pierwszymi opadami śnieżnymi podajemy przepisy dotyczące oczyszczania ulic i placów na terenie miasta Częstochowy.

Zamiatacze uliczni mają obowiązek uprzątania śniegu z jezdni i tych odcinków chodników, które przylegają do budynków zajętych przez Zarząd Miejski i instytucje użyteczności publicznej.

Na chodnikach natomiast, położonych obok posesji prywatnych uprzątanie śniegu obowiązuje dozorców domowych. Za dopilnowanie należytego odśnieżania są odpowiedzialni właściciele posesji.

Dozorcy domów powinni usuwać śnieg z chodników bezpośrednio po opadach, a przy śnieżnych opadach nocnych najpóźniej do godz. 7-ej rano i gromadzić go w sterty na skraju chodnika. Należy przy tym uważać na otwory hydrantów pożarnych, dostęp do transformatorów, latarń elektrycznych, przykryw przewodów kablowych, śmietników na odpadki.

Wszystkie te miejsca winny być oczyszczane w pierwszym rzędzie.

Przy gwałtownych opadach woda i błoto z chodników na całej długości przyległej nieruchomości winny być usunięte do ścieków. Na wypadek gołoledzi przewiduje się posypywanie chodników najpóźniej do godz. 7-ej rano piaskiem, popiołem lub podobnym materiałem.

Za wszystkie szkody wynikłe z niezastosowania się do tych zarządzeń odpowiadają osobiście właściciele odnośnych nieruchomości.

Zawodzie

Stolik, a na stoliku szachownica... Hazard panie szanowny! Czujki wystawione... Gracze rzucają dwudziestówki i pięćdziesięcio groszówki. Krupier woła donośnie:

— Szanowne państwo! Kto chce podwoić, potroić?

— Zimno... chuchają ludziska w zmarzłe ręce...

— Wódzia... wódzia... wódzia...

Usłużny sprzedawca nalewa w kieliszek wyciągnięty z kieszeni. Butelkę trzyma się w nogawce spodni przywiązaną na sznurku do podwiązki.

Na kupie wprost na kamieniach leżą hacele. Brać, a wybrać, za jedne 50 groszy...

Ciepłe reformy, pończochy, czapki wełniane...

Perkale, tasiemki, guziki...

Tupią nogi ciepło obute, wędruje z rąk do rąk sprzedawana kiełbasa.

Zawodzie — rynek naszego miasta, pulsujące handlem serce najwspanialszych pod listopadowym słońcem transakcji. Okazyjne kupna!

— Panie, — ja wedle starzyzny. Portki chcę chłopakowi sprawić, bo psiajucha drze jak najęty. Dwa miesiące temu z plandeki, brezentowe mu wymyślima. Gdy się rozdziewoł, stawioł sztywne obok ława, ale łobuz psiawiara, po dwóch tygodniach okulary na pośladkach wykrynoił. Cajgu szukom, ale tego najprzedniejszego.

— Dwa metry kwiaciastego. Na Ahdrzejki wróżyć będziem. O la Boga... pchi... Jak mnie Jaśko łobocy w mokach i haberkach!

— A teraśmy babo łodwalilim jenteresa i do restauracyj na kapuśniok pońdziemy. Ino się tam dodusić nijako, tak ludzisko zmarzłe gęby o dymiące talerze zupy nagrzewajom...

— A widzita jom, za szporta jajo chce ocyganić.

Zawodzie... folklor, ruch, soczystość przekleństw i handel.

Z notatnika policjanta

Z piwnicy Kossowskiego Zygmunta, zam. przy ul. Dąbrowskiego skradziono 2 metry ziemniaków i 1 metr węgla. Sprawca dostał się do piwnicy za pomocą wybicia szyby w oknie.

Radlak Bronisława, zam. przy ul. Chłopickiego zgłosiła o kradzieży jednej krowy z obory. Na ziemi, obok drąga do podważania znaleziono zepsutą kłódkę oraz kawałek udartej chustki z monogramem

Ze sklepu — kawiarni przy ul. Wilsona 8 — skradziono wagę stołową z odważnikami, 12 butelek wina owocowego, ciastka i cukierki oraz piecyk żelazny. O kradzieży zgłosiła niejaka Gold Tauba, żydówka, zam. przy ul. Garibaldiego 26.

Dukat Mendel, zam. przy ul. Nadrzecznej zameldował o kradzieży ze składu z paszą — 2 pasów skórzanych.

Zasuń Teofil, zam. przy ul. Warszawskiej zgłosił o kradzieży z sieni, gdzie sprawca dostał się za pomocą dorobionego klucza — kotła napełnionego brudną bielizną, 2 drewnianych paczek, pół metra węgla i siekiery.

Ze strychu zginęła bielizna Sosnowskiej Jadwigi zam. przy ul. Waszyngtona.

Frank Helena, zam. przy ul. P. Marii zgłosiła o kradzieży z niezamkniętego korytarza 2 damskich palt.

Do I-go Komisariatu zgłosiła się Gierzyńska Aleksandra, zam. przy ul. Chłopickiego, przyprowadzając chłopca w wieku około 4 lat, który błądził po ul. Chłopickiego. Chłopca tego przekazano Opiece Społecznej.

Tajemnicze, pokątne interesy naturalnie — żydowskie

Od maja ubiegłego roku do dnia aresztowania niejaka Marianna Ząbkowa z Radomska uprawiała w zagrodzie swego ojca ożywiony handel mięsem. Prawie dzień w dzień ubijano zwierzęta odpowiednio do zapotrzebowań handlarza żyda Chojnackiego, który wraz ze swymi żydowskimi kamratami był główną sprężyną tego ponętnego, nielegalnego handlu. Zawożąc towar i sprzedając go głównie w jadłodajniach i do kuchen restauracyjnych po paskarskich cenach do 25 zł za 1 kg. synowie Izraela ciągnęli wielkie korzyści. Gdy niecne paskarskie szwindelki wyszły na jaw Chojnacki zdołał zbiec w między czasie, a ofiara jego mięsnych machinacji stanęła w ub. tygodniu przed częstochowskim Sądem Wyjątkowym za stałe ze świadomością uprawianie potajemnego uboju. Czyn jej traktowany jest jako przestępstwo przeciwko zarządzeniom o gospodarce wojennej. 29-letnia oskarżona ukarana została tym surowiej, że uprawiała niecny proceder mimo ostrzeżeń i zabronienia swego ojca.

Prokurator Sądu Wyjątkowego domagał się dla oskarżonej kary 3 lat surowego więzienia, ostateczny wyrok zatwierdził oskarżonej Mariannie Ząbkowej 2 lata więzienia, z natychmiastową wykonalnością kary.

Cygan — ocyganił!

Jan Zarębski z Częstochowy rozmawiał chwilę na ulicy z młodym cyganem sprzedającym patelnie. Transakcja już miała dobiec końca i Z. wyciągnął z kieszeni pieniądze, ale cygan uparł się o 50 gr więcej i nie chciał obniżyć ceny. Gdy po tej rozmowie Z. poszedł do sklepu w celu poczynienia zakupów, przekonał się, że pieniądze zniknęły z jego kieszeni, a wszelkie prawdopodobieństwo wskazuje na to, że kradzieży dokonał targujący się z nim cygan.

Mozaika

Z pamiętnika zakochanej

Szedłem sobie ciemną uliczką, bo Kaziu wyjechał do wód, znalazłszy niezbity dowód jej zdrady.

Ujrzałem zeszyt zaszyty w kartkę papieru; leżał sobie pod murem, a wiatr czesał papier w loki, na jeża i z przedziałkiem.

Schyliłem się i podniosłem.

Na kartce był napis: Mój pamiętnik.

Szalenie lubię pamiętniki i zaraz zacząłem czytać.

— 23.VII, on jest głupi! — Jaki idiota! Muszę z nim zerwać!...

24.VII. — Zerwałam!

30.VII — Poznałam jego, marzyłam o nim!

— Pierwszy pocałunek!

— Drugi pocałunek!

— Trzeci pocałunek!

17.VIII — Nudne są te pocałunki!.. Ma dziurę w zębach!...

18.VIII — Nie ma przedniego zęba.

19.VIII — Nie myje zębów

20.VIII — Umówiłam się z nim. Może sobie czekać!... Tatka latka!..

12.IX — Jak mogłam się kochać w takim bałwanie!

14.IX — To ten!.. Leon!.. Leonek!..

On!.. Jego oczy mają w sobie coś z Walentina, postać zaś z lwa i tygrysa, a nos rzymski.

Zawsze marzyłam o takim ideale.

16.IX — Byliśmy na spacerze i on powiedział, że jestem, jak mgła i czy mógłbym się rozwiać?

Potem schwycił mnie gwałtownie i zawołał, że nie pozwoli mi się rozwiać. Jego czupryna rozwiała się na wietrze; wyglądał jak... no, jak... marzenie.

Wreszcie puścił moją dłoń i zawołał, czy umiem pływać.

— Stary kawał — rzekłam — mam odpłynąć?

— Nie! — zawołał. — Daj mi dowód prawdziwej miłości i rzuć się w to jezioro!...

Tutaj pamiętnik się przerywa. Jak myślisz, czy ona rzuciła się w jezioro? Zet.

Wkłady na pocztowe książeczki oszczędnościowe

Wobec licznych zapytań — komunikujemy, że wkłady na pocztowe książeczki oszczędnościowe przyjmują wszystkie urzędy Pocztowego Obrotu Oszczędnościowego w pełnych złotych, poczynając od 1 złotego wzwyż, zaś pośrednictwa pocztowe i listonosze wiejscy tylko do wysokości 1.000 zł. Wkładów groszowych nie przyjmuje się.

Wkłady należy wnosić za pomocą dowodów wpłaty, które wydawane są bezpłatnie w okienkach pocztowych, wypełnione atramentem lub pismem maszynowym. Formularza dowodów wpłaty nie należy podpisywać.

Przyjęcie wkładu potwierdza urzędnik przez wpisanie w pocztowej książeczce oszczędnościowej daty wpłaty, kwoty złotych cyframi i słowami, nowego stanu oszczędności i potwierdzenie wpisu, podpis i odcinek datownika. Oszczędzający, który po dokonaniu powyższego wpisu nie zgłasza żadnych zarzutów przeciwko dokonanemu w książeczce wpisowi — uznaje tym samym prawidłowość tych wpisów. Późniejsze zarzuty — wyłaniające się w międzyczasie) można wnosić tylko w ciągu dwu lat od wpisu i to do Pocztowego Urzędu Oszczędnościowego w Warszawie.

Jeżeli oszczędzający wpłaca wkład w jednej z placówek urzędowych P. O. O. wówczas winien złożyć w tej placówce swoją książeczkę oszczędnościową. Jako potwierdzenie złożenia pocztowej książeczki oszczędnościowej i wpłacenia wkładu otrzymuje on dowód tymczasowy, który winien zwrócić po odebraniu z powrotem uzupełnionej wpisem książeczki.

Oprócz wpłat gotówkowych dopuszczalne są również przelewy z pocztowego konta czekowego oszczędzającego.

Obwieszczenie

dot. ułatwienia w zaciemnianiu pojazdów mechanicznych.

Celem uniknięcia wypadków w ruchu ulicznym znosi się z natychmiastową ważnością zaciemnianie pojazdów mechanicznych i tramwajów w czasie od zmroku do godz. 22-giej i od godz. 6-tej do świtu.

W godzinach między 22-gą a 6-tą obowiązuje natomiast stosowanie przepisowego zaciemnienia.

Dla rowerzystów ułatwienie to nie ma zastosowania, powinni więc w czasie od zmroku do świtu stosować należyte zaciemnienie. Dla domów mieszkalnych jak również dla innych domów obowiązuje nadal dotychczasowe przepisowe zaciemnienie.

Die Regierung des Generalgouvernements — Hauptabteilung Innere Verwaltung
Abt. Polizeiangelegenheiten — podp. Dr Schönhals

Ogłoszenie

W związku z rozporządzeniem Pana Generalnego Gubernatora (Dz. Rozp. Nr 93 z dn. 30. 9. 1941 r.) o obowiązku prowadzenia księgi zakupu i sprzedaży towarów, odbędą się w Radomsku w Szkole Handlowej, kursy księgowości dla kupców wszystkich branż, na których wykładać będą kwalifikowane siły fachowe.

O terminie kursu zostaną kupcy powiadomieni osobnym zawiadomieniem przez Stowarzyszenie Kupców.

Dyrekcja Prywatnej Szkoły Handlowej w Radomsku.

Gruźlica płuc jest uleczalna

Zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek i wątroby wyleczam specyfikiem zagranicznym PINUZAN-SALWATOR pod gwarancją. PINUZAN-SALWATOR został zarejestrowany w Woj. Śl. i uznany przez słynnych lekarzy jako środek gwarantowany i niezawodny w leczeniu beznadziejnie chorych. Cudowny ten środek znany jest w kraju i za granicą.
Cena: 1 butelka 300 gr. 23 zł.
PINUZAN-SALWATOR do nabycia:
Częstochowa, ul. III-cia Aleja Nr 50, Apteka Mgr. A. Stępkowska, I. Kozankiewicz.
Częstochowa, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 24, Skład Materiałów Aptecznych A. Sobieraj.
Piotrków, ul. Jul. Słowackiego róg Legionów, Apteka B. Tyca.
Włoszczowa Rynek Apteka „Sanitas", Bronisława Bitofta.
Hurt. Laboratorium Przyrodo Lecznicze, Kraków, ul. Długa Nr 49 m. 1.
Przy zamówieniu hurtowym dla aptek dajemy 20 proc. rabatu z doliczeniem porto.

Stare płyty gramofonowe
również połamane
kupujemy w każdej ilości
RADIO-AKUSTIK
Harnack & Otto
Częstochowa.
II-ga Aleja Nr 41 — telefon 13-84.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „KURIERZE CZĘSTOCHOWSKIM"
KORZYŚCI Z REKLAMY SĄ OCZYWISTE!

Brak światła. — Oszczędzaj elektryczność!
zaopatrz się jak najprędzej w **lampy karbidowe**
tanie — niezawodne — oszczędnościowe
praktyczne
sprzedaż w Domu Handlowym Julian Kurnicki, Warszawa ul. Rysia 1, tel. 281-78

GETRY mocne, z czystej wełny od zł. 35.—
wysyła za pobraniem pocztowym
A. DOMAŃSK i S-ka, Warszawa,
Marszałkowska 102, pokój Nr 43.

Warszawska wytwórnia artykułów spożywczych poszukuje
rej. przedstawicieli
Pierwszeństwo mogącym utrzymywać odręczny skład w cenie 3 — 5.000 zł. Oferty pod: „4580" do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 115

Sklep Komisowy W. Lesiak Kopernika 6. 2 gi dom od Al. Wolności w kierunku poczty na sezon zimowy poleca płaszcze męskie, damskie, futra, wyroby z wełny i t. p. Na składzie maszyny „Singera", biżuterja. Podarki gwiazdkowe. Przyjmuje zlecenia 1876

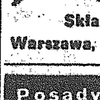
Przykaszlu
Syrop ze świeżego korzenia
ŻYWOKOSTU
Magistra GOBIECA
Do nabycia w aptekach
Skład główny:
Warszawa, ul. Miodowa 14

Posady

UCZCIWI CHŁOPCY do sprzedaży „Kuriera Częstochowsk." w Radomsku i na powiat poszukiwani. Zgłaszać się do „Kuriera" Radomsko, 3 Maja 5. 0,2059

SZOFER mechanik, poszukuje posady znajomość motorów „Diesla" i na gardrzewny. Łaskawe zgłoszenia — „Kurier" „5978".

AGENTÓW PORTRETOWYCH na prowincję zatrudni na bardzo dobrych warunkach. „Foto Atelier" — Kielce, skrytka 65. 0,2013

KELNERKA potrzebna. Dąbrowskiego 5. — Cukiernia.

Lokale

POKOJU używaniem kuchni lub piecykiem poszukuję. Zgłoszenia „Kurier" „5981". 5981

POSZUKUJĘ mieszkanie 1 — 2 pokojowe. Oferty „Kurier" — pod „5977". 5977

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem od zaraz, płacę z góry. Oferty „Kurier" pod „5980". 5980

Sprzedaż

FUTRO łapki karakułowe sprzedam. Aleja 52, m. 1, od 15—16. 5975

DO sprzedania wilczyca rasowa, 6 mies. b. ładna. Zgł. do „Kuriera" pod „Nr. 5956".

SPRZEDAM konsolę marmurową 4 mtr. x 0,3 mtr., umywalnię marmurową z wodą bieżącą. Aleja 18, m. 24. 5982

FILATELIŚCI! Uzupełnicie zbiory najkorzystniej w Polskim Domu Filatelistycznym, Warszawa, Marszałkowska 116.

4000 FILATELISTÓW otrzymuje bezpłatnie miesięczne listy okazji Podawajcie adresy — Polski Dom Filatelistyczny Warszawa, Marszałkowska 116.

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Tadeusz Struzik wydany przez gm. Chrząstów, pow. włoszczowski. 5986

ZGUBIONY dowód osobisty, kartę rowerową wyst. przez gm. Podolin, legitymację strażacką, oraz książeczkę mistrzowską wyd. przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi na nazwisko Kraś Władysław, unieważnia się. 0,2068

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Michał Jernszka. 5976

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4245591, Skóra Stanisław. 5983

Różne

MIŁA nieszczupła, dobrej rodziny, poślubi zdecydowanego, starszego pana. Może być nie majętny lecz musi otoczyć czułością małe serduszko. — „Renoma" dla „Ini". 5957

SKRADZIONO asygnaty na drzewo wystawione przez maj. Skrzydłów, na nazwiska Stanisław, Tadeusz i Mieczysław Postalscy — które unieważnia się. 5975

SZUKAM możności korzystania z pianina w niedzielę dwie godz. za wynagrodzeniem. Zgł. „Kurier" — pod „5979". 5979

LEKCJI gry na fortepian udziela rutynowany pianista. 1-go Maja 19, m. 140.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie Gęsiarz Wiktoria. 5973

OLEJKI OWOCOWE, aromaty, barwiki marki E. Büttner Lipsk, na składzie: Karol Kandis, Kraków, — Zwierzyniecka 30. 0,2067

WYŚWIETLARNIA rysunków technicznych Materiały piśmienne biuro we Paweł Kanczewski, Al Wolności 29 5028

„SIAM" namiastka herbaty do nabycia we wszystkich sklepach D/H Mikulski Tadeusz, Warszawa Wspólna 61/25 0,1965

CHIROMANTKA przepowiada traf nie. Odgaduje imiona osób zainteresowanych — Przyjdź będziesz zachwycony trafnością przepowiedni — Pozostaje tylko 14 ście Ini. Przyjmuje codziennie. II Aleja 20 m 35 5745

WULKANIZUJĘ opony, śniegowce, kalosze Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie z odnoszeniem Wyczerpy Dolne 6. TEL. 25-23. Miśkiewicz. 5036

Szczęśliwy jest posiadacz błon BESSAPAN!

BESSAPAN DOSKONAŁY FILM VOIGTLÄNDER'A!

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45, Redakcja 22-49. — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada